Nr. 199 | Czwartek 7 września 1922 r. | Cena numeru mk. 30. | Rok XII

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz milimetrowy mk 100 — na III stronie mk. 75. — IV mk. 60. Nadesłane mk. 125 —Drobne ogłoszenia od mk. 10 do30 za wyraz. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50 proc. zagraniczne 100 proc drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 35 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. nr. 61553.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 450.

Z przesyłką pocztową mk. 600 miesięcznie.

Oddziały własne: w Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

ś. † p.

CZESŁAW JULJUSZ MURCZKIEWICZ

student farmacji b. oficer W. P.

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie opatrzony św. sakramentami zmarł dnia 27 sierpnia r.b. przeżywszy lat 27 w Kościerzynie (Pomorze) i tamże pochowany został o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

2670 **RODZINA.**

ś. † p.

WACŁAW KACZMARSKI

Urzędnik T-wa Bezim. Kop. W. Czeladź.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł 5.IX 1922 przeżywszy lat 38.

W zmarłym tracimy zacnego kolegę i sumiennego współpracownika, o którym pamięć przechowamy wiecznie

Urzędnicy T-wa Czeladź

Na manowcach...

Sosnowiec, 7 września.

Ostatni numer dziennika żydowskiego „Neues Vogel" zamieścił tytułową ilustrację następującej treści: olbrzymia pięść waląca polaka w zęby. Na pięści napis „mniejszości narodowe", na każdym palcu napisy: żydzi, białorusini, niemcy, ukraińcy, żydzi.

Czy władze nasze zareagowały i jak zareagowały na bezczelne wystąpienie pismaka żydowskiego — nie wiemy. Prawdopodobnie ujdzie mu to na sucho, gdyż rząd, który zyskał zaufanie większości sejmu, dzięki posłom mniejszości, nie będzie chciał się narażać swym mocodawcom.

Ale w tej chwili nie chodzi nam o los pismaków z „Neues Vogel"; chcielibyśmy natomiast zwrócić uwagę społeczeństwa na straszne skutki rozbijania solidarności narodowej przez jakieś szatańskie pomysły wysyłania do sejmu nie ludzi, mających ratować Ojczyznę z opałów, w których się znalazła dzięki nieudolnym rządom, lecz osobników, którzy mają być rzecznikami interesów materjalnych grup i grupek.

Więc najwcześniej około wyborów zaczęły się krzątać ugrupowania zawodowe lub mające wspólne interesy lub jeden tylko interes życiowy: urzędnicy, właściciele nieruchomości, kupcy, rzemieślnicy i drobni przemysłowcy, lokatorzy it.d. Gdyby ich marzenia i zabiegi ziściły się, to sejm nasz zmieniłby gruntownie oblicze: zamiast dotychczasowych klubów poselskich partyjnych, mielibyśmy kluby: lokatorów, kamieniczników, kupców, robotników, chłopów, rzemieślników, urzędników i inne.

Nie potrzeba tłumaczyć, że taki sejm byłby już nie sejmem, ale szeregiem reprezentacji, które miałyby jedno tylko zadanie: pilnować interesów swych wyborców. A ponieważ wśród tych reprezentacji byłyby takie, które miałyby interesy wprost rozbieżne, więc w sejmie naszym wrzałaby ustawiczna i zażarta walka między poszczególnymi grupami, stokroć gorsza i zawziętsza od tej, której w minionym sejmie byliśmy świadkami. Już nie witosowiec waliłby w kark stapińczyka, ale lokator kamienicznika, urzędnik chłopa, wszyscy zaś biliby kupca, gdyby drożyzna w kraju wzrastała.

Ładnieby kraj wyglądał:

w zapasach o poszczególne interesy materjalne swoich mocodawców posłowie zatraciliby zmysł państwowy; interes krajowy utonąłby w kieszeniach ludzi, przedstawiających rozliczne zawody społeczne, ugrupowania gospodarcze czy klasowe.

O Polsce już niktby nie mówił i nie myślał.

Wówczas dokonałoby się to, co tak dosadnie zilustrował pismak żydowski w „Neues Vogel“. Pięść mniejszości narodowych zaprowadziłaby w naszym kraju porządek, bijąc w pysk nieopatrznego polaka.

Może ten obraz—to karykatura! Tak jest; ale to karykatura logicznie wysnuta z karykaturalnych poczynań naszych związków urzędniczych, lokatorskich kamieniczniczych i jak one tam jeszcze się nazywają.

I patrząc na to wszystko, co się u nas w tym pierwszym okresie przedwyborczym wyprawia, mimowolnie zapytujemy się samych siebie, czy w tym niema jakiej ukrytej sprężyny.

Czy to nie ta sama ręka, która reprezentuje tak godnie na twarzy polaka nasze mniejszości narodowe, pcha nas do tych monstrualnych poczynań przedwyborczych?

Rdzenni obywatele państwa polskiego! trochę rozwagi, trochę zastanowienia!

Bronisław Knothe.

Przegląd polityczny.

Sosnowiec, 7 września.

Na pierwszy plan zagadnień politycznych, zajmujących umysły dyplomatów europejskich — wystąpiła sprawa bliskiego wschodu. Grecy pobici cofają się coraz szybciej w kierunku Smyrny, ukazały się nawet pogłoski o usiłowaniach Grecji zawarcia jaknajszybciej rozejmu, — a państwa „sprzymierzone“ nie mogą się zdobyć na wspólną akcję, z tej prostej przyczyny, że interesy ich na bliskim wschodzie są djametralnie różne. Grecy zaangażowali się za daleko w Małej Azji, dzięki obietnicom i poparciu Lloyda Georgea; kemaliści zaś nawet w najgorszych dla siebie momentach nie tracili nadziei, bo pewni byli sympatji Francji.

Jak niedawno w kwestji niemieckiego moratorjum, tak obecnie w sprawie wschodniej wyłazi z całej masy najrozmaitszych faktów, jak szydło z worka, brak zgody i konkurencja polityczna pomiędzy Anglją a Francją.

Konferencja wenecka, która tarcia te miała usunąć i politykę państw ententy na wschodzie uzgodnić, nie dojdzie zdaje się do skutku. Kemaliści wyczuwają niezdolność ententy, wskutek braku zgody do jakiejkolwiek akcji, dążą więc do stworzenia faktów dokonanych.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Na znak protestu przeciw ekscesom antyfrancuskim w Gdańsku, eskadra francuska opuściła port gdański, udając się na dalszy pobyt do Gdyni.

— Z Aten nadeszła wiadomość, że rząd grecki zwrócił się do mocarstw o doprowadzenie najrychlej do zawieszenia broni.

— Państwowe zakłady nawozów sztucznych w Chorzowie na Śląsku Górnym zatrudniające około 3.000 robotników od tygodnia są nieczynne z powodu braku wapna.

— Torpedowiec angielski zatrzymał na wysokości Corku parowiec, jadący z Hamburga ku zachodnim wybrzeżom Irlandji, wiozący ładunek broni i amunicji. Statek sprowadzony został do Dublina w celu oddania go władzom irlandzkim.

— Rząd angielski zgodzi się na propozycję, zawartą w odpowiedzi francuskiej na notę Balfoura, a dotyczącą zwołania w jesieni konferencji aljantów w sprawie długów międzysojuszniczych i odszkodowań.

— Rząd sowiecki zaprowadził na całym terenie państwa rosyjskiego przymus paszportowy.

Wynik plebiscytu w Opolskim.

Opole, 7 września.

Według dotychczasowych wyników plebiscytu oddano 513.760 głosów za pozostaniem prowincji górnośląskiej przy Prusach, a 50.528 głosów za autonomją Górnego Śląska. Jak wiadomo, ludność polska wstrzymała się od głosowania wobec silnego teroru niemców.

Wojna grecko-turecka.

Konstantynopol, 7 września.

Położenie strategiczne greków przedstawia się coraz smutniej. Należy się liczyć z upadkiem Brussy. Armja grecka straciła w ostatnich bitwach 5000 ludzi i 150 armat. Wojska kemalistów znajdują się o 26 kilometrów od Smyrny. Dla ochrony europejczyków odpłynęła do Smyrny eskadra międzynarodowa.

Echa zajść antyfrancuskich w Gdańsku.

Gdańsk, 7 września.

W tutejszych kołach miarodajnych i to nie tylko polskich panuje przekonanie, że z powodu pobicia marynarzy francuskich przez nacjonalistów gdańskich, wolne miasto Gdańsk stanęło pod poważnym zarzutem znieważenia Francji, to jest jednego z członków rady ligi narodów, a więc państwa, pod którego protektoratem znajduje się wolne miasto Gdańsk. Znaczenie wypadku podnosi jeszcze okoliczność, że napad na marynarzy francuskich dokonany został właśnie w chwili, kiedy flota angielska sprzymierzona z francuską, zapowiedziała swe przybycie do Gdańska. Jak wiadomo, wśród tłumów rozlegały się okrzyki nie tylko przeciw Francji, lecz przeciwko wszystkim sprzymierzonym, a w tej liczbie Anglji.

Polska i mała ententa.

Belgrad, 7 września.

Pisma donoszą, że wszelkie nieporozumienia między Polską a Czechosłowacją zostały usunięte podczas ostatnich narad, dzięki pośrednictwu jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Ninczicza. Polska przystąpiła do przymierza z wszelkimi prawami i obowiązkami członków małej ententy.

Po głosowaniu na Śląsku Opolskim.

Katowice, 6 września.

Jak wiadomo w ubiegłą niedzielę odbyło się głosowanie w sprawie pozostawienia prowincji śląskiej przy Prusach, lub nadanie jej autonomji.

Ludność polska poszła do urny pod naciskiem teroru niemieckiego. Grożono jej bowiem w okręgach przemysłowych wydaleniem z pracy, a w okręgach wiejskich wydaleniem z kraju lub większymi podatkami. W Zabrzu wielu robotników polskich poszło do urny pod przymusem i oddało obie kartki to jest za prowincją pruską i za autonomją.

Potwierdza tę wiadomość „Oberschlesischer Wanderer“, który w sprawie głosowania w Zabrzu donosi, że w powiecie zabrskim oddano 725 głosów nieważnych. Nieważność polegała na tym, że oddano równocześnie obie kartki, lub na kartkach umieszczono różne dopiski. Przybyli z tamtej strony opowiadają, że np. w powiecie zabrskim znalazł się na kartce taki dopisek:

— „Cały Górny Śląsk ma należeć do Polski“.

W gliwickim powiecie ktoś mimo ucisku zdobył się na taki odważny dopisek:

— „Polską jest i ta część Śląska, precz Germanjo, stąd pierońska“.

A w raciborskim, gdzie mieszka ksiądz Ulitzka, który najpierw popierał samorząd, a potem „nawrócił się“ na stronę pruską, oddano kartkę z takim dopiskiem:

— „Polska słowa dotrzymała, samorząd Śląskowi dała, Niemcy nas znów okłamali Bóg ich karać będzie dalej“.

W powiecie zaś opolskim oddano kartkę z dopiskiem:

— „My do Polski należymy, o Polsce nie zapomnimy“.

Te proste, a tak wymowne słowa najlepiej świadczą o tym, jaki duch żyje na Śląsku Opolskim. Duch ten też, mimo 90 proc. głosów za Prusami (bardzo wątpliwych, gdyż do komisji wyborczej należeli tylko zwolennicy Prus) zwycięży pod jednym warunkiem, mianowicie że i Polska nie zapomni o polakach na Śląsku Opolskim.

Szał nacjonalistów niemieckich w Gdańsku.

Gdańsk, 6 września.

Przez trzy ostatnie dni odbywały się tu obrady zjazdu partji niemiecko - narodowej przy udziale reprezentantów tej partji z rzeszy niemieckiej oraz posłów do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego.

Zjazd zamienił się w wielką monarchistyczną manifestację. Sale obrad były udekorowane sztandarami dawnego cesarstwa. Przebieg tych trzechdniowych obrad cechował nastrój przeciw-francuski i przeciw-polski, co wynika z wygłoszonych na zjeździe przemówień, z których kilka najcharakterystyczniejszych przytaczamy w streszczeniu.

A więc: dyrektor szkoły Falkenberg oświadczył między iunymi: „Możemy odzyskać wolność tylko wtedy, jeżeli będziemy się opierali na mieczu. Za panowania Hohenzollernów byliśmy wolni, byliśmy dumnym i wielkim narodem. Nasz wróg stoi dziś nad Renem i nad Wisłą. Tego wroga musimy zwalczyć. Ideałem naszym nie powinno być braterstwo wszystkich narodów, jak tego pragną pacyfiści. Naród niemiecki musi tylko myśleć o sobie, los nasz zależy tylko od nas samych. Ta wiara nakazuje nam walkę przeciw naszym ciemiężcom nad Renem i nad Wisłą, uczy nas nienawiści przeciw Francji, aż spełni się nasz ideał, „od Kłajpedy do Strasburga“.

Poseł do sejmu pruskiego oświadczył, że jedynym hasłem powinny być słowa: Ojczyzna i król, cesarz i państwo“.

Inny mówca, przewodniczący gdańskiej rady miejskiej Brunzen, omawiał kwestję mieszkaniową w Gdańsku, przyczym opowiedział się za ustawą o ochronie lokatorów, oświadczając, że w razie zniesienia tej ustawy, polacy wykupią Gdańsk. Już dzisiaj polacy wykupili w Gdańsku mnóstwo domów dzięki pomocy skarbu. Gdańskowi grozi z tego powodu wielkie niebezpieczeństwo. Z początku polacy zakładali tylko domy handlowe, a dziś zwrócili swą uwagę i swe wysiłki w kierunku planowego wykupywania domów mieszkalnych.

Prof. politechniki Matthei wystąpił również przeciw polonizacji Gdańska uprawianej przy pomocy układu gospodarczego i unji celnej z Polską oraz za pośrednictwem kolei. Następnie wystąpił przeciwko żądaniom Polski w dziedzinie szkolnictwa, nazywając je nieuzasadnionymi i bezprawnymi.

Hutnictwo polskie.

Sosnowiec, 6 września.

Produkcja hut żelaznych w Kongresówce powoli się zwiększa. Zamierzone jest uru-

---

Walka o miljony.

104.

— Nie bez trudu... — odpowiedziała siostra Marja—lękam się o dalszą naszą kampanję... Dostrzegam jakąś zmianę w mym wuju... sposępniał zgorzkniał, jak nigdy...

— A!... wszak wiesz, siostro, iż on zwykle nie lubił rodziny mej matki, która wszakże jest i jego rodziną...

— Wiem o tem... lecz tam się co innego ukrywa...

— Cóżby takiego?

— Straty pieniężne, być może niepomyślny obrót finansów...

— To niepodobna! Mój ojciec jest uważanym za jednego z najlepiej majątkowo stojących paryskich bankierów...

— Niech Bóg odwróci moje przewidywania...—pomyślała zakonica. — Instynktownie jednak obawiam się czegoś.

W chwili tej pokojówka Anieli weszła do jadalni.

— Szwaczka przyniosła suknię dla panienki... — wyrzekła.

— Dobrze... wprowadź ją do mojego pokoju, zaraz tam przyjdziemy.

Pokojówka odeszła.

— Czy wiesz, siostro Marjo, kto jest ta szwaczka?—mówiła Aniela do zakonnicy. — To nasza kuzynka, Joanna Desourdy. Ojciec nie chciał, ażebym jej dawała suknię do roboty, ponieważ jest naszą krewną. Oparłam się w tym razie. Jest ona biedną... potrzebuje pracować, a obok tego jest nieszczęśliwą... Zdolna to robotnica... Zobaczysz suknię, którą mi przyniosła. Włożę ją na sobotnie zaślubiny.

— Tu obie z siostrą Marją przeszły do pokoju, gdzie na nie oczekiwała Joanna Desourdy, młoda, dwudziestopięcioletnia kobieta, kształtna, powabna, wszakże z dziwnym wyrazem smutku na obliczu.

Towarzyszyła jej czteroletnia dziewczynka.

— Dzień dobry Joanno — rzekła Aniela do robotnicy;— jak się masz, Lino...—dodała, zwracając się ku dziecku; — pójdź-że... niech cię ucałuję.

Dziecię przybiegło do panny Verriére z otwartemi rękoma, wołając:

— Jak się masz, kuzynko Anielo?

Joanna Desourdy zapłonęła rumieńcem.

— Cóż to za poufałość, Lino? — zawołała; — kto ci pozwolił mówić w ten sposób do panny Anieli?

— Nie łaj jej, proszę, Joanno... — ozwała się córka bankiera; — przyjemnie mi jest słyszeć pomienioną nazwę z ust dziecka. Kochasz mnie, Lino,.. nieprawdaż?—dodała— gładząc czoło zakłopotanej dziewczynki.

— Kocham...—szepnęło dziecię.

— Biedactwo! — rzekła z westchnieniem Joanna — które lepiejby było na świat nie przyszło!

— Dlaczego jednak Paweł Béraud odwleka bezustannie termin małżeństwa?—zapytała panna Verriére robotnicę; — wszakże cię przyrzekł zaślubić?...

— Dlaczego? — powtórzyła szwaczka z goryczą — któż zdoła odgadnąć, co się dzieje w głowie i sercu tego człowieka... jeśli on notabene ma serce! Ile razy mówię mu o tem, szorstko odpowiada: „Później... później... dość na to czasu... Dobrze nam tak, jak jesteśmy“.

Joanna, wymówiwszy te słowa, ukryła twarz w dłoniach, wybuchnąwszy łkaniem.

— Nie płacz, matuniu! — zawołało dziecię, biegnąc ku matce i rzucając się jej na szyję z pieszczotą.

— Jesteś bardzo nieszczęśliwą, moja biedna Joanno...— poczęła panna Verriére z wzruszeniem.

— O! tak... tak... — jąkała z płaczem młoda kobieta;—Bóg mnie ukarał... ciężko ukarał!... Nie szemrzę... bom na to zasłużyła... Nie powinnam była tego uczynić, com uczyniła... Zbyt lekkomyślnie zaufałam temu nikczemnikowi, uważając go za uczciwego człowieka,..

— Prócz niespełnienia obietnicy małżeństwa, Paweł Béraud, jak słyszałam, źle się z tobą obchodzi? — pytała dalej Aniela.

— Och! są chwile, gdziebym umrzeć pragnęła! — zawołała szwaczka z rozpaczą. — Są chwile, gdzie myślę o śmierci, jako jedynym dla siebie środku wybawienia... Nieco odwagi .. parę minut cierpień... i wszystko skończone!

D. c. n.

chomienie w najbliższym czasie nowych oddziałów. Obecnie pracnje 6 wielkich pieców na koksie, 1 wielki piec na węglu drzewnym i 8 pieców martenowskich. Zapotrzebowanie na gotowe wyroby hut jest dość znaczne. Przeważnie huty pokrywają zapotrzebowania rynku wewnętrzne go, chociaż część wyrobów wywozi się za granicę (Rumunja i Rosja).

Obecny niski stan naszej marki dodatnio wpływa na zwiększenie produkcji hut, gdyż wyłącza zupełnie konkurencję zagranicy, szczególnie to dotyczy Czechosłowacji z której najwięcej przywozi się gotowych wyrobów do Polski. (Obecnie ceny pozwalają nawet na eksport zagranicę). Śląsk Górny jak dotychczas nie jest straszny dla hutnictwa Kongresówki po nieważ: 1) huty górnośląskie są zajęte na długi przeciąg czasu (mają zamówienia na wyroby do Niemiec i zagranicę, conajmniej na 6 miesięcy), 2) spadek marki niemieckiej podnosi cenę towarów śląskich w porównaniu z polskimi.

Od 1 lipca został zniesiony w Czechosłowacji 20 proc. podatek od koksu, przeznaczonego na eksport. Polskie huty kupują więc obecnie koks karwiński o 20 proc. taniej niż dotychczas.

Z drugiej strony koks śląski potaniał z racji spadku marki niemieckiej, co wpłynie dodatnio na ceny krajowej surówki żelaznej i zmniejszy konkurencję surówki zagranicznej. Znacznie podniosły się w ostatnich czasach ceny starego żelastwa i kosztów własnych przy wyrobie żelaza, a co za tym idzie, zwiększają się ceny gotowych wyrobów.

Produkcja kopalni rudy żelaznej nadal się zwiększa, dzięki dużemu zapotrzebowaniu na rudę zarówno ze strony hut Kongresówki, jak i Śląska Górnego.

Kronika.

Kalendarzyk.

7 czwartek	Dziś **Jana M., Reginy.**
	Jutro **Narodzenie N.M.P.**
	Wsch. słońca 5.27
	Zach. „ 6.25

Sprawa legitymowania się przy wyborach. Kierownik referatu wyborczego w min. spraw wewn., p. Rutkowski, oświadczył w wywiadzie jednemu z dziennikarzy żydowskich, co następuje:

„W celu stwierdzenia obywatelstwa polskiego przy reklamacji, wystarczy dawny paszport rosyjski, metryka, dokument wojskowy. Paszport okupacyjny jest nieważny, bo za czasów okupacji nie przestrzegano należycie formalności paszportowych".

...„Podczas samych wyborów, już nie trzeba będzie przedstawiać żadnych dokumentów obywatelstwa, lecz tylko dowód, że się jest wyborcą umieszczonym na liście".

...„Wystarczy nawet przy tem jakikolwiek dokument tożsamości, nawet paszport okupacyjny"...

Sprawy urzędników w radzie ministrów. Rada ministrów na posiedzeniu wczorajszym uchwaliła, że w pierwszym półroczu roku szkolnego 1922/23 skarb państwa ponosić ma w całości opłatę wpisowego za dzieci niezamożnych funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych oficerów i im równorzędnych, uczęszczających do prywatnych szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych oraz wniosek p. kierownika ministerjum poczt i telegrafów w sprawie podwyższenia należytości funkcjonarjuszy pocztowych za pracę w pocztach ruchomych, ambulansach i za konwojowanie poczty kolejami.

Strajk pocztowców, zapowiedziany na wczoraj do skutku nie doszedł. Rząd poczynił pewne ustępstwa, pracownicy poczt i telegrafów stawiają jedaak wyższe żądania. Pertraktacje trwają w dalszym ciągu.

Groźny wypadek. W Dąbrowie wydarzył się wypadek, który w skutkach mógł mieć fatalne następstwo.

Mianowicie na podwórko domu nr. 4 przy ul. 3 maja przybył wędrowny komedjant, co ściągnęło liczny tłum gapiów, zwłaszcza zaś dzieci.

Na podwórku tym znajduje się stara studnia, przykryta pomostem z drzewa, który też pod ciężarem stojących na nim obsunął się i wpadł do dołu wraz z trojgiem dzieci i jakimś starszym żydem.

Wszczął się nieopisany gwałt. Dzieci pospiesznie wydobyto, jak również i żyda, który uporczywie twierdził, że pod pomostem słyszał jakieś szmery i głosy, zrodziło się więc przypuszczenie, iż do dołu mogło wpaść więcej dzieci.

O wypadku zawiadomiono policję i przybyły na miejsce komisarz Stupnicki zawezwał telegraficznie ochotniczą straż ogniową z Koszelowa.

Z uznaniem należy podnieść znakomitą sprawność i działalność tej dzielnej drużyny, która w kwadrans po otrzymaniu zawiadomienia przybyła na miejsce i pod kierunkiem komendanta, p. Kaliszka, przystąpiła do ratunku.

Wyciągnięto pomost i rozkopano częściowo dół, lecz nic nie znaleziono, ponieważ jednak nie można było bez specjalnych prac dotrzeć do dna studni, zawezwano górników również z Koszelowa, którzy wkrótce zjawili się i po zabezpieczeniu ścian, dotarli do dna.

Na szczęście okazało się że obawy były płonne i że nikt więcej do studni nie wpadł.

Poszukiwania trwały z górą dwie godziny.

Wypadek wywarł ogromne wrażenie i sprowadził tak liczne tłumy, że policja z trudem utrzymywała porządek i nie dopuszczała ciekawych do miejsca katastrofy.

Ze sportu. Klubowi sport. „Sosnowiec" (boisko ul. Wiejska 10) udało się zakontraktować na dzień 8. i 10. (rewanż) września „łódzki klub sport. "Szturm".

"Szturm" należy do najsilniejszych drużyn Łodzi a wyniki jego z drużynami czołowymi Polski świadczą o wysokiej grze Łodzian (pobił warsz. „Koronę" w nadzwyczajnym stosunku 5:1, a węgierską drużyną Törekves wyszedł z B. mała porażką 0:2, z T. K. S., który obecnie jest groźnym konkurentem do zdobycia mistrzostwa Polski, wyszedł remi (0:0).

„Szturm" przyjeżdża w pełnym komplecie, zawody 8. i 10 września, odbędą się o godz. 4 p.p. Match ten poprzedzą zawody rezerwy Sosnowca.

Ceny miejsc, ze względu na olbrzymie koszta podróży i utrzymania drużyny przez 3 dni, nieznacznie podwyższone.

Kochanka złodziejką. We wsi Czarne morze, pod Strzemieszycami, w gościnie u Katarzyny Chojki, Stanisławowi Górajowi kochanka jego Janina Bąk skradła 40 tys. mk. i umknęła.

Ładnie się zabawił. Józef Dzierzek z Będzina chciał się przed kilkoma dniami zabawić. Zaprosił dwie znajome do mieszkania Noconiowej w Będzinie. Zabawa trwała całą noc. Po zabawie Dzierzek skonstatował brak portfelu, w którym miał 90 tys. mk. Portfel z 5 tys. mk. znalazł się, zaś 90 tys. mk. zniknęły jak kamfora.

Amatorzy kur. We wsi Goszycach, pow. miechowski, Tadeuszowi Sochankowi skradziono 20 kur i koguta.

Pożary. We wsi Skała, pow miechowskiego spłonęły stodoły ze zbożem Romana Morawskiego i Stanisława Borona. Straty wynoszą 5 miljonów mk.

— We wsi Zalipce, pow. miechowski, spłonęła stodoła ze zbożem Józefa Sasaka. Straty wynoszą 4 miljony marek.

— Na kol. Kazimierz w ub. tygodniu z niewiadomej przyczyny powstał pożar w domu Warzyńca Wojtali: Spłonął dom mieszkalny z przybudówkami, stodoła i chlewy. Straty wynoszą kilka miljonów mk.

W gościnie. Józefowi Lasakowi w Porąbce w gościnie u Rafała Dziekana niewiadomy gość skradł, czy też poszkodowany zgubił portfel z 75 tys. mk.

Okradzenie Bogacza. We wsi Modrzejów, Tomaszowi Bogaczowi nieznany złodziej skradł kozę.

Kradzieże. Marcinowi Bochenkowi we wsi Chorążyce pow. miechowski, skradziono w nocy garderobę i inne rzeczy domowe, wartości 237 tys. marek.

— Z mieszkania Eleonory Ciachało, Sosnowiec, Sobieskiego № 3, służąca Kazimiera Ciżepka skradła różne przedmioty domowe, wartości 38 tys. mk. i umknęła.

— Z placu obok teatru w Sosnowcu Kazimierzowi Piaskowskiemu skradziono świnkę wartości, 28 tys. mk.

— W cukierni Eugenji Czerwińskiej w Będzinie skradziono gramofon, hamak, 15 fun. masła i t.p. artykuły, wartości 204 tys. mk, Poszkodowana podejrzewa o kradzież służącego Władysława K., który po kradzieży umknął.

Z teatru.

Wieczór operowy, zapowiedziany na jutro, zgromadzi wyborową publiczność, co dasie się widzieć z wczesnego zakupu biletów, których pozostała niewielka już ilość. Wogóle Sosnowiec rozpoczyna sezon teatralny pod dobrą wróżbą, to też miejmy nadzieję, że takie pierwszorzędne siły, jakimi są jutrzejsi goście Jefimcowa, Kniaginin i Wallek-Walewski, będą częściej do nas przyjeżdżać.

Początek wieczoru 8.15 Dyrekcja za naszym pośrednictwem uprasza o punktualne przybycie, gdyż z chwilą rozpoczęcia wejście na salę będzie zamknięte.

„Kobieta, która zabiła" w Będzinie grana będzie w nadchodzący wtorek. Bohaterem wieczoru jest ulubieniec publiczności warszawskiej Junosza-Stępowski ze swoją partnerką p. Juno, i całym ensemblem artystów warszawskich, którzy tworzą doskonałe zgrana całość.

„Jastrząb" w Dąbrowie w nadchodzącą środę z występem Junoszy—Stępowskiego. Taka zapowiedź wystarczy by sala teatru „Kometa" wypełnioną była po brzegi.

Junosza—Stępowski w Sosnowcu ukaże się czterokrotnie w swoich najlepszych kreacjach. To też zwolennicy jego talentu rozkoszują się na samą myśl, że będą mogli podziwiać tego znakomitego artystę w otoczeniu świetnie zgranego zespołu w „Kobiecie która zabiła", „Jastrzębiu", „Baccaracie" i „Ósmej żonie Sinobrodego".

Przedstawienia te odbędą się 14, 15, 16 i 17. b.m.

A więc już czas zaopatrywać się w bilety, których sprzedaż kasa dzienna teatru w pawilonie ogrodników już rozpoczęła.

Skrzynka do listów.

Do
Redakcji „Iskry"
w Sosnowcu.

W numerze 196 „Iskry" z dnia 3-go września r. b. w artykule pod tytułem: "Sprawy miejskie w Dąbrowie" umieszczono między innymi i moje nazwisko w sprawie pobierania jakoby przezemnie łapówek za wykonywanie czynności urzędowych.

Pomijając sprawę zbyt pohopnego umieszczania przez redakcję tak ciężkich zarzutów bez uprzedniego zasięgnięcia opinji sfer miarodajnych, jakim był w danym wypadku zarząd miejski, zaznaczam publicznie, że za nikczemną potwarz rzuconą na moje dobre imię przez stowarzyszenia: "rzemieślnicze", „właścicieli nieruchomości" i „kupców polskich" zwracam się do sądu państwowego o wydanie miarodajnej opinji w tej sprawie i należyte ukaranie oszczerców.

Ufając, że Redakcja umieści powyższą wzmiankę pozostaję z poważaniem

Karol Dobrzański.
geometra m. Dąbrowy G.
Dąbrowa G., 4.IX-22 r.

Kronika kielecka.

Kradzież relikwji św. Krzyża. Z kościoła na Łysej Górze, skradziono relikwjarz z pięcioma kawałkami drzewa krzyża Zbawiciela. Niesłychane to świętokradztwo popełnił niejaki Władysław Jackowski, lat 22, ślepy na jedno oko, wzrostu więcej niż średniego, blondyn prawie bez zarostu. Rysopis podajemy, gdyż złoczyńca umknął.

Przestępstwo swe wykonał jeszcze 12 sierpnia, o godz. 6-ej i pół wieczorem, korzystając z nieobecności ks. K. Dąbrowskiego.

Pod pozorem noclegu, zakradł się do kościoła i przywłaszczył sobie cenny relikwjarz srebrny ze złotym wewnątrz krzyżem, w którym to krzyżu spoczywały ułomki drzewa Krzyża Zbawiciela.

Jackowskiego chwytano już w Kielcach, uciekał jednak szybko, a łup świętokradztwa porzucił w ulicy Tadeusza Kościuszki, gdzie za parkanem jednego z ogrodów część ułomków św. Krzyża i połamany relikwjarz znaleziono.

Ktoby rozpoznał złoczyńcę niech go natychmiast każe aresztować lub da znać do urzędu policyjnego.

Posady dla gimnastyków. W Kielcach, Miechowie i Pińczowie wakują w państwowych gimnazjach męskich posady dla kierowników ćwiczeń cielesnych. Prócz tego w państwowym gimnazjum żeńskim w Kielcach. Ubiegać się mogą wyłącznie osoby, które ukończyły państwowy kurs wychowania fizycznego w Warszawie, Krakowie lub Poznaniu.

Informacje wyborcze. Ministerjum spraw wewnętrznych mianowało starostę kieleckiego p. Anatola Pawłowicza, komisarzem wyborczym na miasto Kielce.

Pięciolecie sądownictwa. Po nabożeństwie odprawionym dn. 2-go września w katedrze przez ks. prałata Obuchowicza, sądownicy kieleccy odbyli w sali wydziału karnego uroczystą akademję, na której przemowę główną wygłosił p. wiceprezes Majewski. Zabierali głos także pp prok. Dębicki, sędzia Płoski i mec. Nawroczyński.

Wieczorem spożyto skromną kolację koleżeńską w restauracji p. Stan Gaydzińskiego w hotelu Europejskim.

Sprawa o przekupstwo. Na wokandzie sądu karnego w Kielcach znajdzie się niebawem sprawa Motla i Nusyna Bergerów skierowana przez policję przeciw Motlowi o usiłowanie przekupienia funkcjonarjusza policyjnego, sekretarza komendy powiatowej w Kielcach, p. Czesława Dębskiego, któremu Motel Berger dawał 50 tys. mk. za zaniechanie meldunku o sfałszowanej legitymacji wojskowej (odroczenia), przedstawionej p. Dębskiemu przez Nusyma Bergera. Swiadkiem zajścia był p. Matzalke, funkcjonarjusz policji.

Legitymacja z jednej strony wypełnioną nie była, natomiast drugostronnie zawierała mnóstwo zaświadczeń bardzo podejrzanej autentyczności.

Losy pomnika Chopina.

Do „Times'a" donoszą z Rzymu: „Włoska akademja królewska sztuk pięknych pod prze wodnictwem rzeźbiarza i polityka prof. Ferrari uchwaliła jednomyślnie rezolucję, oświadczającą się za wykończeniem pomnika Chopina, który miał przed dziesięciu laty być wzniesiony w parku publicznym w Warszawie. Odpis rezolucji doręczony został posłowi polskiemu w Rzymie z prośbą o przesłanie jej rządowi polskiemu".

Do tej wiadomości dodaje „Times" krótki szkic opłakanej historji pomnika, zaznaczając, że autor jego, Wacław Szymanowski żyje obecnie w Rzymie w nędzy w pośród dzieł swoich, których nie może przelać w bronz. Rzymska Akademja ma nadzieję, że jej apel przypomni Polsce doniosłość wzniesienia statuy jednego z największych jej synów. W chwili wybuchu, wielkiej wojny jedna połowa modelu pomnika była w Paryżu, druga w Krakowie. I tak pozostało, albowiem zauważa "Times", od zawieszenia broni skarb polski pokrywać musiał wiele innych potrzeb.

Prawdziwość tego ostatniego zdania nie ulega wątpliwości.

Olej rycynowy jako broń wojenna.

Rzym, we wrześniu.

Głośna już w świecie stała się krwawa kampania, przedsięwzięta przez faszystów przeciwko komunistom we Włoszech.

W tych dniach doszło znów do bijatyki pomiędzy faszystami a komunistami w gospodzie pewnej wioski pod Ferrara.

Poturbowany w tej bójce sekretarz grupy faszystów dał znać o tym grupom okolicznym organizacji swojej i wieczorem jeszcze tego samego dnia przeszło stu faszystów na bicyklach zwy-

kłych i motorowych zaległo ulice, wioski i zaczęło wyciągać z domów tych komunistów, którzy poturbowali sekretarza.

Zamiast jednak zlinczować, a przynajmniej obić pojmanych, faszyści zmusili tylko każdego do wypicia za karę po szklance oleju rycynowego.

Przerażeni komuniści zastosowali się z wykrzywionymi niemiłosiernie twarzami. do tego żądania i zapewne odechce się im już walki z faszystami.

Ostatnie wieści.

Sprawozdanie p. Piltza.

Warszawa, 6 września.

Delegat rządu polskiego na ostatniej konferencji małej ententy p. Piltz w swym sprawozdaniu o wynikach narad wyraził optymistyczny pogląd na ułożenie się w najbliższej przyszłości stosunków polsko-czeskich. Podobno stanowisko rządu czeskiego w sprawie Jaworzyny zmieniło się na korzyść Polski.

Czy to prawda?

Warszawa, 6 września.

„Proletarjacka Prawda" powołując się na „Izwiestja" z dnia 23 sierpnia przytacza zdanie posła Malinowskiego, wypowiedziane rzekomo do dyplomaty sowieckiego w Warszawie o wyroku sądu w sprawie Dąbala. Poseł Malinowski miał według „P. P." oświadczyć, że jego zeznania „nie mogły wpłynąć na wyrok, gdyż w takich sprawach wyrok „układa się zawczasu".

Wyrok w sprawie organizacji sjonistycznej.

Charków, 6 września.

W sprawie organizacji „Ceirej Sijon", oskarżonej o działalność kontr-rewolucyjną, 12 osób skazano na 2 lata więzienia, a 20 na 1 rok.

Uroczystość otwarcia Targów.

Lwów, 6 września.

Wczoraj o godz. 12 odbyło się uroczyste otwarcie targów wschodnich. Pomimo pochmurnej pogody i przelotnego deszczu w uroczystości otwarcia targów wschodnich wziął udział tłum publiczności, wśród której znaczną część stanowili goście z zagranicy, oraz serdecznie witana delegacja ekonomiczna francuska i delegacja jugosłowiańska, nadto w licznym gronie przybyli fabrykanci wiedeńscy. Targi wschodnie otworzył prezydent miasta Lwowa Neuman.

Z Warszawy przybyli jedynie min. Darowski i kierownik min. przem. i handlu Strasburger, oraz cały szereg wyższych dygnitarzy rządowych.

Ponadto bardzo licznie przybyli posłowie i s e k r e t a r z e wszystkich poselstw warszawskich, wreszcie korespondent „Timesa", King.

Na najbliższe dni zapowiedziany jest przyjazd delegacji szwajcarskiej i delegacji jugosłowiańskiej, którą prowadzi jugosławiański min. przem. i handlu, Jankowicz.

Zjazd, zarówno z prowincji, jak i z zagranicy jest bardzo liczny.

Marka niemiecka w Sosnowcu.

Sosnowiec, 6 września.

Wczoraj za markę niemiecką w Sosnowcu płacono 5.40, żądano 6.

Nocnych depesz z Warszawy z powodu zepsucia się telefonu nie otrzymaliśmy.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Koła Inwalidów w Sosnowcu składa podziękowanie W. P. Hermanowskiemu oraz wszystkim ofiarodawsom z kop. „Jerzy" za złożone ofiary w sumie Mkp. 20.054.

ZARZĄD.

2295

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Zaofiarowane 30 mk. za wyraz.

Przyjmę dziewczynki do nauki szycia bielizny. Renardowska 15. m. 11. 2247-2

Potrzeba czeladzi szewskich i zdolnego podręcznika. Renardowska 62. Stoniński. 2286-3

Potrzebny jest kierownik do dwóch sklepów Stowarzyszenia Spożywców w okolicy Zagłębia. Oferty składać do red. „Iskry" pod „Stowarzyszenie". 2309-3

Potrzebne zdolne panienki do szycia i haftu. Sosnowiec, Aleja 19. 2303-2

Poszukiwane mk. 10 za wyraz.

Zdolny kupiec, posiadający lokal handlowy z telefonem i składem obejmie reprezentację firm przemysłowych na Warszawę. Branża nie odgrywa roli. Oferty do Pomińskiego w Warszawie, Wiejska № 1. 2141-1

Elektromonter z 18-letnią praktyką, 9-letnim samodzielnym kierownictwem w warsztacie elektrycznym i ślusarskim w dużej hucie żelaznej na G. Śląsku, z dobremi świadectwami poszukuje posady za werkmistrza lub sztygara. Zgłoszenia do „Iskry" dla „Elektromontera". 2203-1

Osoba inteligentna w średnim wieku, może się zająć całkowicie domem u samotnego mężczyzny lub przy rodzinie. Oferty „Iskra" w Dąbrowie pod „H.J." 2243-2

Ogrodnik poszukuje posady od 1 października. Wiadomość Iskra. 2287-2

Osoba w średnim wieku, bardzo skromnych wymagań znająca szycie i języki: niemiecki i francuski, a także muzykę poszukuje miejsca. Oferty do „Iskry" w Sosnowcu lub Dąbrowa dla „Osoby". 2021I-

Wychowawczyni rutynowana z nauczaniem i muzyką poszukuje posady na stałe w domu zamożnym, wyjadę na Śląsk. Oferty „Iskra" dla „Rutynowanej". 2284 1

Gospodyni lat 30 z dobremi świadectwami znająca szycie, gotowanie oraz wszelkie gospodarstwo poszukuje zajęcia u samotnego mężczyzny. Wiadomość „I s k r a" Dąbrowa. 2271-3

Monter automobilowy zarazem szofer władający językiem niemieckim z kilkuletnią praktyką w wiedeńskich firmach automobilowych, wykonywuje gruntownie generalne reparatury, poszukuje odpowiedniego miejsca. Zgłoszenia pod „automonter" do red. „Iskry". 2298-2

Lokale.

30 mk. za wyraz.

Kawaler poszukuje pokoju umeblowanego w śródmieściu. Oferty pod H.F .do Admin. 2197-1

Kawaler poszukuje pokoju przy rodzinie. Łaskawe zgłoszenia do filji „Iskry" w Będzinie. 2245-1

Samotna panienka poszukuje pokoju ew. pokoju z kuchnią w okolicy ul. Ditlowskiej lub koło Pogoni. Zgłoszenia do „Iskry" pod „pokój". 2288-1

Kupno i sprzedaż.

30 mk. za wyraz.

Dom do sprzedania w śródmieściu z obszernym placem i składami. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 2223-1

Do sprzedania mały domek z 3 mieszkaniami Sosnowiec, ul. Dziewicza № 12. Stachera 2252-2

Są do sprzedania żelazne beczki z obręczami na 200 i na 500 litrów w stanie dobrym. Wiadomość ul. Nowa B-cia Swięciccy. 2260-1

Sklep rzeźniczy nadający się na spożywczy do sprzedania. Dąbrowa Dębniki 13. 2276-4

Łóżka żelazne, angielskie do sprzedania. Bądzińska 41, za kolonją Fitznera. 2290-3

Do odstąpienia sklep z pokojem i kuchnią. Wiadomość ul. Sielecka № 27. Kwapiński. 2301-1

Różne.

30 mk. za wyraz

Nowo otworzona szkoła kroju i szycia „Stefanji" przyjmuje zapisy uczennic od godz. 12—3. Czeladź ul. Szpitalna № 11. 2233-1

Zaginęła suka wilczura, szerść żółta, wabi się „Aza". Uprasza się o odprowadzenie lub wskazanie gdzie się znajduje za wynagrodzeniem. ul. Szenowska 16. Ziętora. 2250-1

Poszukuję korepetytora do chemji. Oferty do „Iskry" pod „chemja". 2259 1

Jedynak Stanisława, licząca lat 25, wzrostu średniego, otyła, szatyna, wyszła z domu męża zamieszkałego na kol. Feliks, obok Kazimierza i dotąd nie wróciła. Ktoby wiedział gdzie się znajduje raczy łaskawie powiadomić Stanisława Jedynaka pod powyższym adresem. 2272 2

Zaginęła biała roczna s u c z k a (spicz). Znalazca za wynagrodzeniem zechce zawiadomić Kochana Walcownia Renard. 2285-1

Zgubiono różaniec żółty z małym krzyżykiem. Łaskawy znalazca raczy zwrócić za nagrodą do „Iskry". 2289-2

Rodowita francuzka udziela lekcji języka francuskiego, ul. Kaliska 28 I p. m. 6. 2291 3

Wyuczam stenografji gruntownie systemem Korbla. Wiadomości można zasięgnąć: Będzin, Modrzejowska 55, biblioteka I p. od godz. 10—2 pp. poł. 2280-3

Za pożyczenie 10 12 milj. mkp. odstąpię mieszkanie, składające się z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju. Warunki do omówienia. Zgłaszać się: Admin. „Iskry". 2307-3

Uczennica klasy VI udziela lekcji i przygotowuje do klas niższych. Zgłoszenia „Iskra" pod W.K. 2310-4

„Astra" pracownia bielizny damskiej, dziecinnej i haftu. Sosnowiec, Aleja 19. 2302-2

Zaginął pies Doberman wabi się „Lux". Proszę zwrócić za nagrodą. Dwór Sielecki. Grabowski. 2208-1

Zgubione dokumenty

20 mk. za wyraz.

Kramarz Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Irena". 2213-1

Wodzisławski Mosiek zgubił kartę zwolnienia wyd. przez P. K U. Będzin i tymczasowy dowód osobisty wyd. przez Mag. m. Sosnowca. 2207-1

Aleksander Wcisło zgubił kartę powołania wyd. przez k o m i s j ę przeglądową w Będzinie. 2205-1

Władysława Woźniczko zgubiła dowód osobisty wyd. przez Mag. m. Sosnowca. 2220-1

Polak Irena zgubiła paszport wydany przez Mag. m. Sosnowca. 2227-1

Kucek Ignacy zgubił książkę odroczenia, wyd. przez PKU. Będzin. 2239-2

Stanisław Chuchra zgubił paszport wyd. przez Mag. m. Sosnowca. 2248-1

Świergała Piotr (rocznik 1896) zgubił książeczkę odroczenia, wyd. przez PKU. w Będzinie, dowód osobisty wyd. przez gm. Łagiszę i dowód osobisty żony — przez Mag. m. Dąbrowy. 2246-2

Berkowicz Stanisław zgubił kartę demobilizacji wyd przez PKU. Będzin. 2244-2

Kamiński Antoni zgubił książkę Kasy Chorych, wyd. przez biuro budowlane E. Kosińskiego w Dąbrowie. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 2240-2

Pałecz Bazyli zgubił dowód osobisty wyd przez Mag. m. Dąbrowy. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa 2239-2

Włodarczyk Ignacy zgubił paszport wyd. przez Mag. m. Sosnowca. 2253-2

Gondek Feliks zgubił zaświadczenie demobilizacji wyd. przez ? p. w Kol. dowód osobisty wydany przez gm. Kozłów pow. Miechowskiego. 2254-2

Władysław Turkowski zgubił książkę Kasy Chorych. 2255-2

Chaim Bajtner zgubił kartę powołania wyd. w PKU. Będzin i dowód osobisty wyd. przez gm. Strzemieszyce. 2261-2

Pieczonka Franciszek, jadąc koleją skradziono mu w Strzemieszycach dokumenta wojskowe i osobiste. 2264-2

Rachela Zylberszacówna z Będzina zgubiła dowód osobisty, wydany przez magistrat będziński 2264-2

Icek Łaudon. Sosnowiec, zgubił patent handlowy II kategorji na handel kartoflami, jarzynami, artykułami spożywczemi i owocami. 2264 2

Malczyk Jan zgubił kartę powołania wyd, przez P. K U. Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 2273-2

Retman Kazimiera zgubiła dowód osobisty kolejowy. Zwrócić Sosnowiec drużyny konduktorskie. 2292-1

Dn. 29 sierpnia b.r. na stacji w Olkuszu zgubiłem portfel z papierami na imię Eustachjusza Turbasa i kilkaset mk. gotówki. Znalazcę proszę o zwrot papierów za wysokiem wynagrodzeniem. E. Turbas, Olkusz. 2293-1

Kopczyk Józef zgubił paszport wydany przez gm. Kruszyna oraz kartę powołania wyd. przez PKU. Noworadomsk. 2277-3

Na dworcu warszawskim w Sosnowcu zgubiono portfel z dokumentami wojskowymi, na imię Michała Wiatrowskiego. Łaskawy znalazca raczy zwrócić Starososnowiecka 32, za wynagrodzeniem. 2278-3

Pydzik Józef zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez Mag. m. Dąbrowy. 2279-3

Miklas Wacław (rocznik 1902) zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez Baon Zapasowy 3 p.p. Leg. w Radomiu i dowód osobisty, wydany przez gm. Grodziec. 2281-1

Manela Kuna zgubił dowód osobisty wyd. przez Magistrat m. Będzina 2282-3

Kauża Wiktor zgubił paszport wydany przez gm. Ożarowice. 2308-3

Władysław Jureczko zgubił kartę powołania wyd. w PKU. Będzin. 229?-1

Jadwiga Walentkowska zgubiła dowód osobisty kolejowy. 2297-1

Zaginęła karta pobytu wyd. na kop. „hr. Renard" Piotra Tyniuka. 2100 1

Zaginęła kontramarka wyd. na kop. „hr. Renard" Ignacy Ruto. 2299-1

Maciągowi Władysławowi skradziono dowód osobisty wyd. przez gm. Rudnik Wielki, kartę powołania wyd. przez PKU. Będzin, świadectwo górnicze i bilet na wyjazd do Francji. 2313-3

Redaktor i wydawca: Wiktor Monsiorski.

Tłocznia Spółki Wydaw. „Kurjera Zagłębia".